№ 117. Kraków 12 Lipca.—Czwartek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 groszy.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRYA.

Wiedeń 10 lipca. (*Wiadomości z Węgier*). Według ostatnich doniesień z Nagy Igmand, nadeszły tamże wiadomości, że wojska Węgierskie cofają się do Szolnoku dokąd również zabrano mosty zniesione pod Granem i Budą.

W Peszcie daje się spostrzegać wielka niespokojność pomimo plakatów Meszarosa, donoszących że Görgey pobił na głowę armią austryacką pod Acs, że Peszt niema się czego obawiać i t. p. Mówiono że komunikacya z Waitzen jest przerwana i że Rosyanie nadciągają od Erlau. Klapka ma dowodzić pod Komarnem, Dembiński zaś dotąd w Peszcie zostaje.

Ban Jellaczycz według ostatnich raportów z główněj kwatery jego w Soove 6go b. m. założył oszańcowany obóz pod Földvar i tam oczekiwać będzie działań armii rosyjskiéj w Siedmiogrodzie i Banacie. (G. wiecz.)

— Wieczorny *Lloyd* donosi „z wiarogodnego źródła,“ że korpus rosyjski jenerała Grabbe zajęł bez wystrzału miasta górnicze Kremnicę i Szemnicę.

— Tenże dziennik donosi z Preszburga 9 lipca: „Wczoraj główna kwatera armii naddunajskiéj przeniesiona została do Dotis; znaczny korpus wojska z feldzm. Haynau na czele odszedł do tego miasta. Stanowisko nieprzyjaciela ciągle jest to samo, i rozciąga się aż do Papy. Görgey stoi przed Komarnem i zajmuje fortyfikacye i szańce; zdaje się, że zamiarem nieprzyjaciela jest utrudnić posuwanie się armii ku Pesztowi przez zaciętą obronę swego stanowiska; dla tego oparł się o twierdzę aby w ostatnim razie szukać w niéj schronienia. Pod Neuhaüsel stoi oddział powstańców zostający w związku z załogą szańców przed Komarnem. — Dziś w południe przybyła tu statkiem parowym bardzo znaczna liczba chorych żołnierzy z obozu, między którymi wielu Rosyan. Dziś również przywieziono tu ciało księcia Lobkowitza.“

(*Rozmaite wiadomości*). N. Cesarz za zwoleniem kapituły wojskowego orderu Maryi-Teresy, za odznaczenie się przy różnych sposobnościach raczył mianować komandorami tego orderu: feldzm. baronów d' Aspre i Haynau za Custozzę, bana Jellaczycz za Wiedeń, feldm. hr. Thurn i feldm. arcyksięcia Alberta za Nowarę, nakoniec feldm. bar. Puchner za jego świetne czyny wojenne w Siedmiogrodzie; kawalerami orderu mianowani między innymi feldm. hr. Schlick za Koszyce, feldm. Rukavina za Temeswar, jen. Barko za Toronyą, pułkownik Mamula za Kamenicę, jen. Mayerhofer za Panczowę i t. d.

— Dziennik *Soldaten-freund* pisze, że N. Cesarz uda się jutro napowrót do obozu; zawiera nadto korespondencyą z Werony donoszącą, że marszałek Radetzki naznaczył rządowi piemontskiemu termin do zawarcia pokoju, po którego upływie postanowił na czele wojska swojego w samym Turynie warunki takowego zadyktować.

— Feldzm. Welden ma w tych dniach wrócić do Wiednia i objąć urzędowanie gubernatora cywilnego i wojskowego stolicy.

— Były rotmistrz od pułku huzarów cesarza Mikołaja, baron Splenyi, który w ostatniéj wojnie z Piemontem walczył przeciwko Austryi a następnie jako ajent węgierski udał się do Stambułu, wydalony został stamtąd przez rząd Turecki i 25go czerwca odpłynął do Francyi. (Lloyd.)

— Hr. Stadion ze swoim bratem i lekarzem odjechał do Czech z kąd ma się udać do morskich kąpieli w Helgoland.

— Dziś w południe przywieziono tu koleją żelazną z Preszburga 700 rannych żołnierzy.

— Wczoraj wyszedł pierwszy numer nowo założonéj „Gazety Słowackiéj,“ którego redaktorami są profesor Lichard i dr. Radliński. (Pres.)

— *Constitutionnelles Blatt a. B.* zawiera następną korespondencyą ze Lwowa 1 Lipca. „Od korpusu jenerała Grotenhielm wkraczającego do Siedmiogrodu gościńcem na Bystrzycę (w sile 25,000 Rossyan z 48 działami) odłączyło się 21 czerwca około 12,000 ludzi i wyruszyło w kierunku północno-zachodnim ku Nagy-Banya i Munkaczowi dla połączenia się z wyprawionym tamże oddziałem korpusu feldm. ks. Paskiewicza i wspólnego ruszenia na Debreczyn. Korpus który 20go z. m. wkroczył do Siedmiogrodu przez Tömoszski przesmyk wynosi 28,000 wojska z 50 działami; jednocześnie z nim wymaszerowała z Bukurestu inna kolumna 25,000 ludzi z 30 działami przez Tirgoweschlin ku górskiemu przejściu Rothenthurm, w celu zajęcia Hermansztadu, o czém jednak niema dotąd pewnych wiadomości. Prefekt Jankul Hora stojący na czele 16,000 Rumunów w górach Siedmiogrodu połączy się zapewne z Rossyanami w Hermansztadzie (korespondent wiedeńskiéj *Presse* zapewnia, że wszystkie wieści o sile Jankula jego zdolnościach i męstwie są nader przesadzone.)

— Szesnaście szwadronów jazdy rossyjskiéj rozłożone są w wadowickim obwodzie w Galicyi; mają one służyć za rezerwę a zarazem strzedz doliny Soły i przejścia górskiego pod Kameśnicą; z tych 4 szwadrony stoją w Andrychowie, 8 w Żywcu a 4 w Biały.

NIEMCY.

Berlin 9 lipca. (*Z teatru wojny Badeńskiéj.*) Z główněj kwatery księcia pruskiego w Freiburgu 7 Lipca: „Dziś w południe J. K. W. ks. Pruski wszedł do Freiburga na czele dywizyi Niezewandt; mieszkańcy przyjęli księcia radośnie. Znaczny oddział badeńskiego wojska składający się z piechoty i konnicy z 6 działami oświadczywszy poprzednio swoje poddanie się rozbrojony został dziś rano przez jenerała Webern i pod eskortą odesłany do Karlsruhe. Inne oddziały powstańców porzuciły swoje silne stanowiska w przesmykach górskich pod Freiburgiem i cofnęły się wraz z pozostałą jeszcze artyleryą częścią ku Szwajcaryi częścią ku Wirtembergowi. Te ostatnie łatwo mogą wpaść w ręce jenerała Peucker. Rząd tymczasowy

---

Przygody w Kalifornii.

(Ciąg dalszy.)

Ludzie różnych plemion i koloru, czuwali z bronią nad bezpieczeństwem tych koczowniczych mieszkań. Ja również czuwający strażnik, poddałem się był dumaniu w téj uroczystéj chwili konającego dnia, kiedy niekiedy posyłając teskne wejrzenia ku namiotowi rodziny *Squattera*, gdzie mi co chwila migał jasny włos i uśmiech anielski młodéj Wirginki. Koło mnie przechodziło wielu osadników, wracających od roboty; tych witałem skinieniem głowy, z owymi rozmawiałem o dziennym zysku. Tymczasem coraz ciemniało; a *Squatter* z synami dotąd niewracał! Nakoniec po niejakiéj chwili ujrzałem idącego Terry. Uważałem, że dzielny ten chłopak, moja najpierwsza znajomość z *Red-Maple*, szukał ciągle sposobności przestawania ze mną, a to tém skwapliwiéj, iż miał do walczenia z ojcowską oziębłością i surowością, posuniętą niekiedy aż do niesprawiedliwości. Na nim bowiem skrupiało się zawsze, ilekroć *Squatter* wpadał w zły humor lub był zmartwiony. Terry milczeniem tylko zastawiał się; lecz w głębi duszy czuł zrywający się węzeł rodzinny, niczego goręcéj niepragnął, jak puścić się w świat i rozpocząć zawód awanturniczy *Squatterów*. Zauważałem, iż po raz pierwszy Terry wracał od pracy z pustemi rękoma; na wezwanie moje przyszedł i usiadł przy mnie; nieodpowiadając wszakże na pytania, które mu zadawałem, tylko półsłówkami i wykrzykami zdradzającem źle tłumioną niecierpliwość. Dopiero po niejakiéj chwili wynurzyło się jego ściśnione serce żalami nad tém zmudném i niewdzięczném rzemiosłem. Usiłowałem pocieszać go, chociaż wewnątrz podzielałem wszystkie jego smutki.

— Mów co chcesz — rzekł do mnie z westchnieniem — brzydzę się tém rzemiosłem. *Squatter* powinien pilnować swego powołania: odprawiać dalekie podróże, karczować puszcze. Mam chwała Bogu lat dwadzieścia-trzy; moja kolej już przeszła, bądź-co-bądź, muszę w świat wylecić.

Charakter Amerykanina malował się w tych wyrazach; odpowiedziałem mu potakującém skinieniem głowy. On zaś, niechcąc przedłużać przykréj dlań rozmowy, ofiarował się zastąpić moje miejsce; na co chętnie przystałem, tém barziéj, żem się zaczął niepokoić o Trankwiliana i romansistę. Tym końcem udałem się do tak zwanéj karczemki, gdzie zwykle moi dwaj towarzysze zatrzymywali się, wracając z polowania. Karczemka ta, był to większy od zwyczajnych namiot, w którym wódkę prostą czyli *pisko* sprzedawano, kroplę prawie po *dolarze*, a *refino*, czyli wódkę katalońską, na wagę złota. Lubiłem tam wstępować czasami, dla przysłuchania się różnym opowiadaniom, pełnym swobody i ognia. Napój bowiem rozwiązywał języki. Wszedłszy do środka, zastałem stoły obsiędzione pijącemi gośćmi; ale nigdzie towarzyszy mych niepostrzegłszy, chciałem już odwrót uczynić, gdy grono trzech osób ściągnęło moją uwagę. — Jeden z nich miał haftowaną jedwabiem suknię, szeroki kapelusz i szerokie spodnie mechikańskie; dwóch drugich zaś ubranych było w sposób najdziwaczniejszy; aczkolwiek galonowane kapelusze siedziały im na bakier, mimo tego kawał poszarpanego koca okrywał nagie gnaty, a długi włos rozczochrany spadał na twarze najodrażliwsze. Jeden z tych włóczęgów zaglądając często do pasa, napełnionego złotym piaskiem, tonem grzmiącym zawołał karczmarza.

— Co panowie dać sobie każecie — zapytał tenże — *pisko* lub *refino?*

— Za kogo nas masz — ofuknął oberwus z komiczną powagą — abyśmy pili *pisko?* Dawaj nam wódki barcelońskiéj; wszak pan Alkada częstuje.

Dalejże, mój Alkado, dobywaj trzosa!

Figura Alkady przypominała mi przygodę romansisty, zacząłem więc uważnie przypatrywać się pijącym. Ów tedy Alkada, z miną dość pokorną dobył z trzosa garstkę złotego piasku, którą karczmarz zważył na dłoni, i postawił przed nimi butelkę likieru, za którą mu zapłacono jak za beczułkę. Dwaj obdartusi z zimną bezczelnością naleli sobie szklanki, pominąwszy szklankę Alkady fundatora, i wypili, niedawszy mu nawet skosztować.

Uderzył mię ten przykład sponiewieranéj władzy; lecz w Mechiko niejest te osobliwością.

Z prawdziwém zajęciem się wlepiłem oczy w tę scenę tak pocieszną, gdy blisko mnie wymówiono nazwisko Trank-

Badeński znajduje się w Engen, w obwodzie nadjeziornem (Seekreis). (Staats-Anz.)

Bombardowanie Rasztatu rozpoczęło się 6go lipca; rozpalone kule znaczny pożar w twierdzy zrządziły. Kanonada trwała przez półtoréj godziny; powstańcy odpowiadali na nią żwawym ogniem działowym.

(*Z teatru wojny duńskiéj.*) Dzienniki Hamburskie podają bliższe szczegóły bitwy pod Fridericią (o któréj wczoraj pokrótce donieśliśmy). W nocy z dnia 5 na 6 b. m. Duńczycy w sile 20.000 ludzi, z których część ściągnęli z Alsen, zrobili wycieczkę z północno-zachodniéj strony twierdzy Fridericyi i uderzając na środek armii związkowéj usiłowali ją przełamać na dwie części. Z powodu wielkiéj przestrzeni, jaką armia ta otaczając twierdzę zajmowała, trudno było w krótkim czasie skoncentrować ją; i z początku zaledwie parę brygad mogło stawić opór przemagającéj sile Duńczyków. Jakoż po kilkogodzinnéj morderczéj walce szańce, obóz i wszystkie działa oblężnicze dostały się w ręce Duńskiego wojska. Armia związkowa cofnęła się do Gudsö gdzie zajęła silne stanowisko. Strata z obu stron bardzo jest znaczna. Ze strony Niemców 4ty pułk strzelców tudzież 5ty i 6ty batalion liniowy najwięcéj ucierpiały; według doniesień z Koldyngu zaledwie 100 ludzi pozostało z pierwszego. Samych oficerów zginęło najmniéj 30tu między którymi 7miu szefów batalionowych.

Według późniejszych doniesień straty mają być jeszcze większe niż je zrazu podawano; wielu bowiem oficerów dostało się w niewolę Duńczyków, między niemi kapitan Wrangel.

(*Wiadomości bieżące*). Od niejakiego czasu poseł austryacki p. Prokesch d'Osten zostaje na przyjaźniejszéj stopie z tutejszym ministeryum, zkąd wnoszą, że Austrya rzeczywiście zaczyna się zbliżać do pruskiéj polityki. — Z Bawaryi miały nadejść dziwne wiadomości: czynią tam wielkie przygotowania wojenne, przeciwko jakiemu nieprzyjacielowi? nic jeszcze niewiadomo. — Mówią że armia badeńska na pruskim gruncie będzie zreorganizowana, mianowicie w Westfalii, a dopóki reorganizacya niebędzie ukończona pruskie wojska zajmować będą całe W. Księstwo Badeńskie. (G. Szl.)

Frankfurt n. M. 6 lipca. (*List rządu tymczasowego badeńskiego do Mierosławskiego*). *Kuryer nadreński* ogłasza następujący dokument.

„Do obywatela naczelnego wodza Ludwika Mierosławskiego. Powołany przez rząd tymczasowy do naczelnego dowództwa naszéj armii stałeś WPan aż do téj chwili na jéj czele; chociaż jednak armia ta z kilku bitew wyszła zwycięsko, zmuszona była zbiegiem nieprzyjaznych okoliczności cofnąć się w nieporządku. Uznałeś sam jenerale potrzebę zapytania oficerów rozmaitych oddziałów, jakieby były najskuteczniejsze środki do przywrócenia w szeregach porządku i karności. Oficerowie ci oświadczyli, że znajomością języka i obyczajów naszych żołnierzy sami tylko swoi byliby w stanie porządek i karność przywrócić. W skutku tego oświadczenia podałeś się jenerale do dymissyi. Niewahałeś się ani chwili ponieść téj ofiary dla naszéj świętéj sprawy. Wydarłeś tym sposobem reakcyi, usiłującéj ciągłą ku obcym oficerom wywoływać nieufność, ostatni pozór którego tak zdradliwie używała dla szkodzenia naszéj wspólnéj sprawie i zniweczenia jéj. W takich okolicznościach obywatelu jenerale mamy sobie za święty obowiązek uczynić zadość twojemu życzeniu i uwolnić cię od wysokiéj godności jaką WPanu powierzyliśmy, jakkolwiek przykrą nam jest strata uzdolnionego męża, który z takiem męstwem i wytrwałością bronił walczącéj demokracyi. Teraz pozostaje nam tylko obywatelu wodzu naczelny wynurzyć ci w imieniu naszéj ojczyzny najżywszą wdzięczność za szlachetne i mężne usiłowania, któremi pomimo zdrady, jaką byłeś otoczony tak często prowadziłeś armią naszą do zwycięstwa. Braterskie pozdrowienie. Offenburg 1 lipca 1849. Rząd tymczasowy badeński (podp.) Werner, minister wojny, Goegg minister finansów.

— Były deputowany professor Kinkel który przystał do rewolucyi badeńskiéj i miał czynny udział w zaszłych w Karlsruhe wypadkach, na skutek wyroku sądu doraźnego rozstrzelany został w lesie Rindheimskim pod Mannheimem. (Staats-Anz.)

Drezno 8 lipca: (*Papiery Bakunina.*) W tych dniach uczyniono tu ważne odkrycie, z którego spodziewają się niejednéj zaczerpnąć wiadomość mogącéj wyjaśnić toczące się śledztwo w sprawie ostatnich zaburzeń; znaleziono bowiem ukryty kufer z papierami Bakunina. Są one po większéj części po rossyjsku i po polsku pisane. Śledztwo zresztą tak już daleko postąpiło że wkrótce zapewne będzie ukończone. Liczba uwięzionych wynosi już tylko 62 osób.

FRANCYA.

Paryż 7 lipca. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). Izba, przychylając się do wniosku komisyi, oddała znowuż pod sąd dwóch reprezentantów: pp. Marc Dufraisse i Pflieger. Kilku mowców opozycyi broniło swoich przyjaciół, ale bezskutecznie. Następnie poczęły się rozprawy nad projektem Montalemberta, który żądał zniesienia artykułu 67 prawa z r. 1831 o gwardyi narodowéj. — Monnet, a za nim jenerał Baraguay d'Hilliers mówili przeciw projektowi i usiłowali wykazać niebespieczeństwo, na jakie naraża się rząd składając w jedne ręce dowództwo 200 do 300.000 bagnetów. Obok takiéj władzy czémże jest wszelka inna zwierzchność, czém najwyższa w kraju instytucya, ciało prawodawcze? Czyliż Francya zapomniała owych czasów, kiedy członkowie zgromadzenia, prawodawcy narodu, musieli uciekać przez okna, żeby się chronić przed żołnierską potęgą? Głos swój zakończył jenerał d'Hilliers przedstawieniem następnéj poprawki: „Podwójna władza nad wojskiem i nad gwardyą będzie mogła spoczywać w jednych rękach najdłużéj przez miesiąc; po upływie zaś tego czasu rząd winien zażądać upoważnienia Izby.“ — Vésin, sprawozdawca komisyi broni jéj wniosku, dowodząc, iż dzisiaj nie wojsko, ani też gwardya zagraża społeczeństwu, lecz część ludu wciąż spiskująca i ciągle do nowego gotowa wybuchu. — Monnet obstawał przy swych zarzutach, a na poparcie ich przytaczał, iż rząd sam czuje niebezpieczeństwo przywiązane do potwornéj władzy, którą p. Montalembert chce stale zaprowadzić. Podobna władza jest rzeczywistą dyktaturą wojskową; to też ministerium lęka się jéj jako broni obosiecznéj, i ani samo niepodało stosownego wniosku, ani też niepopiéra projektu, który się wylągł w towarzystwie rady stanu. Tym zręcznym zwrotem wyzwał Monnet gabinet do stanowczego oświadczenia: czy całą siłą przystępuje do reakcyi, lub też pragnie się powstrzymać w swoim wstecznym pochodzie? Niedługo trwała wątpliwość. W imieniu rządu zabrał głos Dufaure i oświadczył, iż ministeryum przyjmuje projekt, jakkolwiek przyznaje, iż druga jego część, dozwalająca władzy wykonawczéj powierzać jednéj osobie dowództwo gwardyi z kilku departamentów, jest może zbyteczna. — Jen. Baraguay d'Hilliers w powtórnéj swéj mowie obwiniał min. spr. wewn. o zmienność, przywodząc, iż w zeszłym roku był przeciwny połączeniu dwoistéj władzy w osobie jednego naczelnika. — Teraz wystąpił Lagrange i w te słowa prze-

---

wiliana. Zacząłem szukać kto to taki, i postrzegłem najmłodszego z chłopców Townshipa.

Chłopak ujrzawszy mię, zapytał: czy tu jest Trankwilian?

— Niewrócił dotąd — nacóż ci go trzeba, moje dziecko?

— Och! nieszczęście, wielkie nieszczęście! Biedny Terry, chodźcie coprędzéj!...

Poszedłem za dzieckiem, które w przerażeniu niemogło nic mówić; wtém obił się o uszy moje wystrzał.

— Pewnie go zabił! krzyknął chłopczyna, biegąc co tchu do namiotu.

Śpieszyłem za nim. Gdy już blisko byłem mieszkania *Squattera*, postrzegłem, jak Terry wypadł z namiotu, i jakby w obłąkaniu, puścił się w stronę ku górom. — Iść w góry o téj godzinie, jedno jest, co lecić na śmierć niechybną! Napróżno wołałem nań, aby stanął, lecz mię niesłyszał. — Drżącą ręką uchyliłem oponę namiotową. Córka *Squattera* blada, pomięszana, z oczyma zapłakanemi klęczała przed ojcem, ściskając jego kolana; matka na poły omdlała, leżała na ziemi, a chłopcy pomięszani stali koło ojca, który trunkiem rozpalony, trzymał jeszcze kurzący się karabin w ręku, i jak w osłupieniu siedział. — Cały powód téj przykréj sceny, był następny: kiedy Township podpił zwyczajem swoim, wylewał zły humor na najstarszego syna, a ten odezwał się kilkoma słowy pokornego uniewinnienia się, *Squatter* porwał za karabin i strzelił doń, szczęściem że siostra odwróciła cios śmiertelny. Poczém Terry uroczyście pożegnał dom ojcowski i wybiegł. Zastałem nieszczęśliwą rodzinę w największém przerażeniu. Cisza grobowa panowała w namiocie i oprócz głośnych łkań najstarszéj córki, nie było nic słychać. Jeden z chłopaków opowiedział mi wszystko pocichu. Township zdawał się nic niewidzieć; martwy i osowiały dopiero się ocknął, gdy jeden z ludzi będących na straży, wpadł do namiotu, oznajmując nam, że téj nocy panuje wielka trwoga, z powodu, że wiele bardzo osób niepopowracało do taboru, a szylwachy zauważały mnóstwo figur podejrzanych kręcących się koło obozu; z czego wnosić wypada, iż Indyjanie zamyślają o napaści i to jeszcze téj nocy.

Strażnik przynoszący tę wiadomość, dodał, abyśmy dla ostrożności nie oddalali się od wozów. Township nic nie odpowiedział na to, i dopiero gdy się ów człowiek oddalił, porwał mię za rękę z konwulsyjném uniesieniem, w którém widać było, że miłość ojcowska wzięła górę nad namiętnością gniewu. — Chodźmy czém prędzéj! wołał — chwila stracona, wszystko za nic! — I jak piorun wyleciał z namiotu, a ja zdążałem za nim, porwawszy piérwszy lepszy karabin. Nie tylko Terry obudzał moją niespokojność, ale i Trankwilian z Romansistą. Do samego podnóża gór lecieliśmy prawie bez tchu; dopiéro przy wnijściu w wąwozy, trzeba było złożyć radę.

Ciemności głębokie niedozwalały kierować się po śladach; niewiedzieliśmy więc w którą stronę Terry się rzucił, czy ścieżkami wiodącemi na dolinę Sakramento, czyli też ku przeciwległym równinom? Zresztą, niemógł jeszcze być bardzo daleko; a może też spotkał się z Kanadyjczykiem i romansistą. Niebyło więc sposobu, jak wołać nań. Myśliwcy stepowi mają swoje właściwe nawoływania, po których właściwie się poznają. Myśmy przyjęli byli sygnał Kanadyjczyka, naśladujący wycie wilka. — *Squatter* zawył; — ale więcéj niż minuta upłynęła bez odpowiedzi; zawył raz drugi — i tylko wąwozy Sierry powtórzyły ten głos stokrotnie. Za trzecim razem lepiéj się powiodło: trzykrotne wycie obiło się o nasze uszy. Poskoczyliśmy więc w stronę, kąd głos pochodził. Na nieszczęście kręte jary tworzyły labirynt, przez który niepodobna było trzymać się prostéj drogi i przeto straciliśmy niemało czasu przebijając się przez tysięczne zawady, jak kawały głazów zalegające przesmyk, lub jak bezdenne kałuże. Zasapani, milczący, lecieliśmy aż do wnijścia w jakiś ogromny jar; niepewni, czyli się bardziéj nieoddalamy od naszego celu, stanęliśmy; a chwilka niewyszła, jak całkiem z przeciwnéj strony hasło nas doszło; ale tą razą było tak jęczące, tak żałośne wycie, żeśmy oba zadrżeli. Pewni, żeśmy zbłądzili, mieliśmy biedz w tamtą stronę, gdym uczynił uważnym *Squattera*, że to hasło, niejest to samo co poprzedzające; bowiem pierwsze zdaje się pochodzić od Trankwiliana, drugie od Terrego; i tak gdy już mamy rzucić się w najbliższy jar, trzy naraz wycia obiły się o nasze uszy w kierunku różnym od pierwszych. Pokazuje się więc, że romansista odbił się od Kanadyjczyka, bo któżby inny to hasło dawał?

(*Dok. nastąpi.*)

mowił: „Obywatele reprezentanci! Co chwila rozmaici mowcy kreślą przed nami obrazy niebezpieczeństw zagrażających naszéj ojczyźnie. Pytam więc, z któréj strony nadciąga ta burza, brzemienna w pioruny? Ja również lękam się o utratę wywalczonéj przed rokiem wolności gdyż znam ducha jaki przewodniczy obradom pewnego towarzystwa i mógłbym w historyi współczesnéj w naszych dziejach parlamentarnych wskazać wam pewnego jenerała który zgwałcił wolę przeszłego Zgromadzenia i oparł się jego uchwałom. Nie kwapię się zatem z przyjęciem projektu, tem bardziéj, że republikańskie uczucia owego jenerała, którego niechcę wymieniać, nie wzbudzają we mnie zbytniéj ufności... Jakto pan minister powiada, iż nie obawia się jenerała mającego pod swemi rozkazami 300,000 żołnierzy? Przed 50ciu laty byli ludzie, którzy podobnie myśleli, ale 18 brumera wywiódł ich z błędu. Pragnę Rzeczypospolitéj nietylko dla mnie i dla moich przyjaciół, ale dla wszystkich. Dla tego potępiam przedstawiane wam prawo i całą mocą opieram się powierzeniu nazbyt rozciągłéj władzy jednemu przywódzcy, który za swe czyny dopiero w 24 godzin odpowiada. Po krótkim sporze Charrasa z Dufaurem Zgromadzenie uznawszy nagłość kwestyi przyjęło projekt większością 332 głosów przeciw 148. Na tém posiedzenie zakończono.

Dzisiejsza sessya o tyle jest ważna, iż dowodzi całkowitego zakończenia sporu, który dzielił dotychczas członków gabinetu. Sprawdziły się nasze przepowiednie, że ministeryum albo złoży swą władzę, albo się zmieni w powolne narzędzie ostatniego końca prawicy. Część pseudoliberalna stały zrobiła wybór; to też zaniecha pewnie dalszego wachania i odtąd śmieléj postępować będzie na raz przyjętéj drodze. Mówią, że przygotowany przez p. de Falloux projekt do prawa o wychowaniu jest już przyjęty przez ministeryum, które jednozgodnie wystąpi w jego obronie. Dowiadujemy się również, że osadzeni przez rząd tymczasowy na urzędach demokraci będą wkrótce usunięci. W ślad za temi zmianami pójdą niebawem i inne, bo tryumfujące dzisiaj stronnictwo nie spocznie póki nieurzeczywistni najdroższych swoich marzeń. Cokolwiek bądź, nowa rewolucya jest nieuchronna; Francya nie może pozostać w teraźniejszym stanie: w dwóch odwrotnych pędzona kierunkach musi wrócić do monarchii lub dojść do socyalizmu. Przeszłość z przyszłością toczą krwawą walkę. Na czyją stronę przechyli się zwycięstwo, sąd czytelnikom zostawiamy.

(*Wiadomości bieżące*). Jutro rozpoczynają się wybory. Część wojska już głosowała, a obydwa stronnictwa przyjmują sobie jéj wota. Podług dzienników umiarkowanych lista *Zjednoczenia wyborczego* otrzymała przeważną większość. Dzienniki opozycyjne twierdzą przeciwnie, że wojsko prawie jednogłośnie przyjęło listy demokratyczne.

Mówią że projekt do prawa o druku będzie przedmiotem bardzo burzliwych rozpraw w Zgromadzeniu, gdyż nietylko lewica go potępia, lecz i z prawéj strony ma wielu członków przeciw niemu wystąpić.

Nad brzegami Renu utworzono korpus obserwacyjny złożony z 10 tysięcy. Dowództwo téj dywizyi objął jenerał Magnan. Główna kwatera będzie w Colmar.

Słychać że jenerał Oudinot napisał do Ojca ś. żądając wyznaczenia komisyi z uczonych i artystów, którzy uczynią spis pomników i arcydzieł sztuki znajdujących się w Rzymie, a przy tém zaświadczą w jakim znajdowały się stanie w chwili wejścia wojska francuskiego.

Powiadają, że na miejsce pułkownika Rebiliot Wiktor Foucher zostanie prefektem policyi. Na p. Rebillot ciąży zarzut, iż niepochwycił wszystkich reprezentantów, którzy 13 czerwca byli w konserwatoryum sztuk i rzemiosł.

Rząd zamierza podobno rozwiązać 7mą legią gwardyi paryskiéj, lecz z ogłoszeniem tego postanowienia wstrzymuje się aż do końca wyborów.

Z księstwa badeńskiego przybyło już do Francyi około 1200 wychodźców.

W Lyonie przyszło do nowego rozruchu. Około 100 ludzi uzbrojonych uderzyło na jeden odwach zajęty przez wojsko. Żołnierze nie mogąc się oprzeć, musieli uciekać, wkrótce powrócili w większéj liczbie lecz już nikogo nie zastali.

WŁOCHY.

Rzym. Mówią iż rząd francuski odebrał telegraficzną depeszę donoszącą o wejściu wojska do Rzymu. Jenerał Oudinot wyprawił swego adjutanta do Paryża ze szczegółowém w téj mierze sprawozdaniem. Prywatne wiadomości dochodzą do 30go czerwca. Przed kilku już dniami zniechęcenie dało się spostrzegać w Rzymie. Zgromadzenie narodowe, komitet barykad i jenerał Garibaldi ogłaszali wciąż nowe odezwy zachęcając lud do wytrwania lecz z wolna wkradała się rozpacz i odbierała ochotę do obrony. 24go czerwca przedarło się do miasta blisko 800 ochotników z Ankony. Ich widok odżywił odwagę. Silniejszy ogień zaczął iść z miasta. Artylerya rzymska jest bardzo liczna a miejsce na którém działała dawało jéj wielką łatwość poruszania się. Zwróciwszy więc swoje strzały do 3ch baszt zajętych przez Francuzów wielkie sprawiła im szkody. Zgadzają się wszyscy iż oficer kierujący w Rzymie artylerya, wielką rozwinął zdolność. Mimo to wszakże Francuzi sypiąc ciągle bomby i kule 24 funtowe, pracowali nad zrobieniem wyłomu w powtórnym murze otaczającym Rzym. 29go czerwca wyłom był zrobionym a 30go o 2giéj godzinie zrana Francuzi przypuścili szturm. Walka była długa i krwawa. Po pięciogodzinnym boju Francuzi zdobyli mur Aureliana i zapuścili się w ulice Transteweru. Tu bitwę na nowo rozpoczęto lecz po bezskutecznym oporze Rzymianie cofnąć się musieli. Podług jednych oblężeńcy stracili około 500 poległych a 150 wziętych do niewoli. Podług drugich strata ich wynosi 400 zabitych i 1000 jeńców. Zabrali przy tem Francuzi 7 czy też 8 dział.

Donieśliśmy poprzednio czytelnikom naszym, że Francuzi popsuli wodociąg który zasilał młyny rzymskie. Wodociąg ten musiał być napowrót naprawiony, gdyż Rzymianie poczęli w nim zakładać miny, któremi mieli część wojska francuskiego wysadzić w powietrze.

Oudinotowi przychodzą wciąż nowe posiłki z Francyi. 29go czerwca 6000 zawinęło do Civita-Vecchia, a niebawem mają przybyć nowe dwa pułki piechoty. To ciągłe pomnażanie wojska w chwili ukończenia wojny wszystkich zadziwia. Mówią, iż Francuzi mają prócz Rzymu zająć jeszcze różne miasta w legacyach a nawet w Toskanii, z któréj jak słychać Austryacy ustąpią. Pan d'Harcourt przybył znowuż pod koniec czerwca do obozu. Powiadają, iż przywozi propozycye kardynała prosekretarza Antonelli i Wielkiego Księcia Leopolda względem zajęcia środkowych Włoch. Coskolwiekbądź to jednak pewna, że armia francuska zaczyna szerzyć swoje zabory w Romanii. Część jéj zajęła już Palo i Castel di Guido. Jeden pułk udaje się do Viterbu. Aqua-pendente, Rieti i Spoleto dostaną również załogi francuskie.

— Dzienniki angielskie zamieszczają depeszę księcia Schwartzenberg do hrabiego Colloredo, dotyczącą interwencyi austryackiéj w Toskanii i Państwie Rzymskiém. Depesza ta zakomunikowana lordowi Palmerston takiéj jest osnowy:

„Wiedeń 29 kwietnia 1849 r.

„Rząd cesarski przesłał marszałkowi Radeckiemu rozkaz, żeby się posunął ze swojém wojskiem częścią do Toskanii częścią też do Legacyj. Chwytając się tego środka przychylamy się do wyraźnego żądania Wgo Ks. Toskańskiego i Ojca św. Ten ostatni zawezwał zarazem o pośrednictwo Francyą, Hiszpanią i Neapol. Celem naszéj interwencyi jest przywrócenie prawych rządów i zachwianego porządku. Skoro ten cel zostanie osiągnięty — a mamy nadzieję, że przy współdziałaniu zdrowéj części ludności w krótce go dopniemy — wojska nasze ustąpią bezzwłocznie z zajętych krajów. Co się tyczy pośrednictwa w Państwie Kościelném pragnęliśmy zatrzymać się aż do nadejścia postanowień z Gaety, gdyż okazaniem jedności, jaka kojarzy państwa do których Ojciec św. udał się po obronę, wspólne nasze usiłowania nowéj nabrałyby mocy. Francya umyśliła jednak uprzedzić postanowienia Konferencyi; mimo to wszakże spodziewamy się, że jéj oddzielne usiłowania dążą do tegoż samego celu, któren cztery państwa pośredniczące miały wspólnemi środkami osiągnąć. My zaś pragniemy jedynie dogodzić życzeniom Ojca św. jak również całego świata ucywilizowanego, przyczyniając się w miarę naszéj możności do przywrócenia naczelnikowi powszechnego kościoła, wolności i niezawisłości, naruszonéj przez anarchiczne stronnictwo z boleścią wszystkich ludów katolickich. Francya, jak bliżéj przyjrzemy się téj kwestyi, niemoże mieć innego celu. Cieszę się przeto nadzieją, że środki przez te dwa państwa przedsiebrane, jakkolwiek na oko z innych pochodzą pobudek, żadnych niespowodują zatargów, ale przeciwnie sprowadzą następstwa równie korzystne dla ludów w środku Włoch zamieszkałych, jak dla ogólnéj sprawy porządku. Proszę p. hrabiego, abyś raczył depeszę tę odczytać naczelnemu sekretarzowi państwa.

Turyn dnia 3go lipca. *Gazeta Piemontska* ogłasza proklamacyą króla Wiktora-Emmanuela. W odezwie téj donosi monarcha swoim poddanym, że obejmuje napowrot ster państwa, którym podczas choroby zawiadował książę Genueński. Młody król przysięga zachować i bronić swobód nadanych ludowi przez Karola-Alberta, przytém obiecuje bliskie zawarcie pokoju pod zaszczytnemi dla kraju warunkami.

TURCYA.

W arsenale Carogrodzkim uzbrojono świeżo trzy wojenne okręty, jednę fregatę i jednę korwetę. Statki te, mające razem 170 dział, połączyły się z wielką flotą na Bosforze. Rezerwy wojskowe zostały również powołane pod broń.

14 Czerw. wybuchnął ogień w laboratoryum prochu w Agaldi o milę od Konstantynopola, 30,000 funtów prochu wyleciało w powietrze i wysadziło kilka pobliskich domów, 16 osób straciło życie, a szkody mają wynosić około 7,000,000 fran.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Szopron (Oedenburg) 24 czerwca. W ciągu tego tygodnia, wstrzymali się producenci od sprzedaży, pobliskie bowiem działania wojenne wstrzymują większe dowozy i podnoszą ceny towarów, które i tak już za dość wygórowały. Pomiędzy tutejszemi przedmiotami handlowemi, trzyma wełna owcza pierwsze miejsce. Czas strzyży już minął i wypadł zadowalniająco; wełna z owczarń narodowych księcia Esterhazego wyszczególnia się rok rocznie wyśmienita dobrocią i czystem praniem. Przy wielkiém popycie i znacznych za-

pasach, były ceny najcelniejszéj wełny 120—140, cienkiéj 100—110 zł., średniocienkiéj 90—100 zł, a średniéj 70—80 m. k. za cetnar. Dotąd zakontraktowano 8000 cetnarów. Przysposobienie wantuchów jest trudne, gdyż zupełny brak potrzebnego na ten cel grubego płótna. Miodu z woszczynami cetnar 17½ zł. potażu ordynaryjnego cetnar 14 zł. m. k. (P. G.)

Z Przemyskiego 5 lipca. *(Kor.)* Jarmark tegoroczny na ś. Jan polski w Mościskach w dawniejszych latach ośm dni i więcéj trwający, w tym roku ledwie trzy dni życia liczył a przecież i ten zaledwie wyrównywał tygodniowym zwykłym targom. Niebyło jak dawniéj ani bajurów (?), ani rymarzy, ani nożowników, a nawet głównego towaru w dostatecznéj ilości t. j. koni i bydła, tém mniéj jeszcze było kupców. Kupowano tylko konie robocze i byki po dosyć wysokich cenach. Właściciele koni zbytkowych powrócili z swém towarem do domu.

Ceny zboża spadły i rzadkie o te produkta dopytywanie, z wyjątkiem owsa, którego, by kupowali niestety! niemamy w téj okolicy.

Za korzec pszenicy, płacą 18, żyta 15, jęczmienia 13, grochu 15, owsa 13 zł. w. w. za garniec okowity 30° 1 zł. 20 kr. m. k.

Urzędowe.

Ner 3672. [23]

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby p. Katarzyny z Piątkiewiczów Stefańskiéj wniesionéj o przyznanie jéj spadku po Salomei 1mo ślubu Piętkiewiczowéj, 2do Sarnickiéj matce proszącéj, pozostałego — składającego się z ruchomości i domu Ner 23 w Gminie VII na Kleparzu stojącego, onejże testamentem na dniu 30 listopada 1848 r. pomienionéj Sarnickiéj przed Notaryuszem Jakubowskim zeznanym zapisanego — C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora na zasadzie artykułu 12 Ust. hip. z r. 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa roszczących sobie, ażeby się z takowemi w przeciągu 3ch miesięcy de Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającéj się Katarzynie z Piętkiewiczów Stefańskiéj przyznanym zostanie, z tém dołożeniem iż po upłynieniu zakreślonego terminu i złożeniu kwitu z opłaconego ogłoszenia, prośba jéj stanowczo załatwioną będzie. Kraków d. 3 lipca 1849 r.

Sędzia Prezydujący *Breziński.*

(1) Z. Sekr. *P. Burzyński.*

Inseraty.

Une dame Française (mariée à un Anglais) qui a professé plusieurs années dans les premiers Instituts de Paris où des Classes supérieures de Français lui ont été confiées, et munie de Certificats attestant sa capacité, désire former dans cette ville un Externat de Jeunes Demoiselles.

Tous les objets relatifs aux Etudes généralement exigées y seront spécialement traités en Français.

Les personnes qui voudront traiter avec Madame Gibson devront s'adresser à sa demeure provisoire. Rue St. Florian N. 541.

Nota. Le Polonais, l'Allemand et tous les objets enseignés dans les Pensions seront également [16] demontrés. (1)

[18] OBWIESZCZENIE.

W dniu 13tym Lipca 1849 r. i następnych od godziny 9 do 12téj rano w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu pod L. 233 sprzedanemi zostaną

W i n a

Austryackie białe — Ofner, czerwone w beczkach i butelkach.

Reńskie Scharlachberger, Rüdesheimer Hinterhäuser, Bischofsberger, Rüdesheimerberger, Johannisberger, Marcobrunner, Kozackenberger.

Mosel Celtinger i Pisporter.

Francuskie Haut Sauterne, Chateau la fitte po cenach zniżonych za gotową courant brzęczącą monetę.

Sprzedaż Owiec.

W państwie Dzieckowskiém o milę od Mysłowic w Szląsku jest kilkaset bardzo dobrych maciórek merynósowych owiec do sprzedaży, także kilka pięknych baranów tryków tego samego gatunku i kilkaset skopów. Owce wspomnione pochodzą z najgłówniejszych owczarni szląskich; są one w bardzo dobrym stanie i wolne od każdéj wszelkiéj potomnéj choroby. (3)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 12 Lipca. Pruski kurant 7½%. — Imperyały ros. 35. 15. — Ruble srebrne nowe 101%. — Dukaty 20. 20. złp. — Listy zastawne Król. Polsk. 97¾.

Kurs wiédeński z dnia 10 Lipca. Mętaliki 5% 93½. — Metaliki 4% 74½. — Metaliki 2½% 49½. — Akcye Banku wiédeńsk. 1075. — Akcye Koleji żelaznéj 118. — Dukaty austryackie 26. — Imperyały ros.

Kurs lwowski z dnia 8 Lipca. Dukat holenderski Złr. 5 5/6 kr. —. — Dukat austryacki 5 5/6. — Półimperyały ros. 9 54. — Polski kurant 1 24. — Rubel sr. ros. 1 56. Galicyjskie Listy zastawne 104.

Korespondencya Expedycyi „Czasu."

W. Raczyńskiego Feliksa uwiadamia się, że mu najregularniéj dotąd przez *Jarosław* do *Lubaczowa*, (stosownie do zamówienia) przesyłano „Czas." Reklamacya Zbiorki listowéj z Lubaczowa zakomunikowana tutejszemu c. k. urzędowi pocztowemu. Posyła się powtórnie Numerów dziewięć tj. od Nru 108 do 116.

Ankündigung.

Der Oesterreichische Courier mit einem Abendblatte.

Mit dem 1. Juli vermehrt der „Oesterreichische Courier" seinen Inhalt. Er gibt ein Beiblatt heraus, das, ohne den Preis desselben zu erhöhen, Nachmittags um 4½ Uhr ausgegeben, und den Titel führen wird:

Oesterreichischer Abend-Courier.

Er wird täglich erscheinen und beiläufig Folgendes enthalten:

1) Alles Neue und Interessante, welches sich an jedem Tage von der frühesten Morgenstunde bis um drei Uhr Nachmittags in Wien zugetragen. Hier gehören auch alle Tagesereignisse ernsten und heiteren Inhalts, alle Vorfälle von politischer Bedeutung, alle Neuigkeiten und Gerichte, verbürgte und unverbürgte Nachrichten.

2) Alle officiellen Berichte, welche durch Couriere und telegraphische Depeschen einlaufen, alle Bekanntmachungen und Placate, welche erscheinen, die Ankunft berühmter Personen, wichtige Ergebnisse, deren Veröffentlichung nicht aufgeschoben werden soll.

3) Neuigkeiten, welche die Post entweder in Briefen, oder in den Zeitungen aus dem Auslande und den österreichischen Kronländern bringen, so, das der Leser immer schnell in Kenntniss gesetzt wird von Allem, was in Deutschland, Frankreich, England u. s. w., und auf den Kriegsschauplätzen in Italien und Ungarn vorgeht.

4) Handels-Nachrichten und ausführliche Börsen-Berichte, die Course von den bedeutendsten Handelsplätzen; Ereignisse in der Handelswelt von Wien und anderwärts, welche schnell zu erfahren, äuserst nothwendig ist.

5) Local-Notizen des manigfaltigsten Inhalts.

6) Gedrängte kurze Theater-Berichte und zwar immer über die neuesten Productionen vom Tage vorher, Urtheile über Kunst-Erscheinungen, Anzeigen.

Was den „Oesterreichischen Courier" betrifft, so wird er fortwährend durch seine leitenden Artikel, die ihm bisher so viele Theilnahme erwarben, sich Geltung zu verschaffen wissen. Die Namen der Mitarbeiter sind rühmlichst bekannt. Es sind durchaus geachtete Publicisten: Bernard, früher Redacteur der „Oesterr. kais. priv. Wiener-Zeitung," mit der Chiffre Bd.; Dr. Hirschfeld, Matth. Koch, Dr. Mitrichter, L. Raudnitz, Dr. F. C. Weidmann, Dr. Wildner von Maithstein und noch Andere, haben auch noch ferner ihre Mitwirkung zugesagt.

Aber auch im Auslande und in den Provinzen besitzt der „Oesterreichische Courier" kräftige und thätige Mitarbeiter. Er erhält Correspondenz-Nachrichten aus Paris, London, Hamburg, Berlin, Leipzig, Dresden, Frankfurt, München u. s. w., aus Mailand, Verona, Triest, Laibach, Klagenfurt, Gratz, Innsbruck, Salzburg, Linz, Prag, Brünn, Lemberg, Brody, Czernowitz etc. etc. Viele der Herren Officiere in der Nähe des Kriegsschauplatzes in Ungarn und Italien theilen ihm regelmässig Relationen von der Armee mit.

Was die Schnelligkeit der Mittheilungen betrifft, mittels welcher oft wichtige Verlautbarungen um vieles früher als in andern politischen Zeitungen erscheinen (die Leser werden sich noch erinnern, wie unwirsch erst kürzlich die „Ostdeutsche Post" darüber wurde, dass der „Oesterreichische Courier," als ein, nicht officielles Blatt, und zwar von allen hiesigen Zeitungen zuerst ein wichtiges Actenstück brachte), so wird er auch ferner so aufmerksam für seine Leser sein, Alles, was wahrhaft wichtig und interessant ist, unverzüglich zur öffentlichen Kenntniss mitzutheilen.

Das **Feuilleton** betreffend, so erhält dies, da nun durch neue Beiblat mehr Raum gewonnen wird, eine wesentliche Erweiterung. Den Damen dürfte dies besonders anziehend sein, denn sie erhalten nun wieder in grosser Anzahl die spannedsten Original-Novellen und Erzählungen, so wie auch die gewähltesten Uibertragungen aus fremden Sprachen, immer das Neueste aus der französischen und englischen Literatur, so wie auch das Amüsanteste aus der Zeit, aus dem geselligen Leben, neue Reiseberichte, Schilderungen aus Bädern etc. etc., viele Abwechslung bereiten werden; sie sollen die seit mehr denn vierzig Jahren warhaft beliebte

Theaterzeitung

wieder finden, worauf wir auch die Bühnen-Vorsteher, Schauspieler u. s. w. aufmerksam machen.

Da diese Zeitung in allen gebildeten Cirkeln so grossen Eingang findet, und der Kunst wie der Literatur die grösste Aufmerksamkeit zugewendet wird, so laden wir alle Buchhändler des In- und Auslandes ein, uns ihre Verlagswerke zur Beurtheilung einzusenden. Die Schranken der Censur sind gefallen, es darf nun jedes Buch in Oestreich kritisch beleuchtet werden; es sollen nur von fachkundigen Männern die neuesten Literarischen Erscheinungen beurtheilt werden.

Noch ist zu bemerken, dass in dem „Oesterr. Courier" Inserate aller Art aufgenommen werden. Wir erfreuen uns eines sehr grossen Lesekreises und da diese Ankündigen im „Oester. Courier" nicht in einem Intelligenz-Blatte, sonder im Hauptblatte selbst erscheinen, daher nicht übersehen, oder aus den Exemplaren herausgeworfen werden können, so bringen sie den Veranlassern solcher Annoncen gerade hier den meisten Nutzen. (Die dreimalige Einrückung der dreispaltigen Petitzeile kostet 7 kr., die zweimalige 6 kr., und die einmalige 5 kr. C. M., welche Gebühren in Vorhinein zu erlegen sind.

☞ Die Prenumerations-Bedingungen sind folgende:

Auf ein ganzes Jahr:

Vom 1. Juli 1849 bis Ende Juni 1850: 16 fl. C. M. Für diesen Betrag wird der „Oesterreichische Courier" in Wien allen Abonnenten unentgeltlich in Haus gebracht, und die Auswärtigen erhalten ihn täglich mit besonderen Adressen ohne fernere Aufzahlung in die entferntesten Orte.

Auf ein halbes Jahr:

Vom 1. Juli bis Ende December 1849 ist der Preis:

Für Wien . . . . 8 fl. C. M.

Für die Auswärtigen. . . . . 10 „ C. M.

Auf ein Viertel Jahr:

Vom 1. Juli bis Ende September:

Für Wien. . . . . 4 fl. C. M.

Für die Auswärtigen. . . . . 5 „ C. M.

Für ein Monat:

Für Wien, ... 1 „ 30 kr.

Für die Auswärtigen . . . . 2 „ C. M.

Diese Zeitung wird auch nach allen Bädern und Gesundbrunnen und Landaufenthaltsorte versendet. In der Nähe von Wien geschieht dies durch eigene Boten gegen eine kleine Beigabe für diese.

Der „Oestsrreichische Courier" erscheint auf besonders schönem Papier, weit grösser im Formate, als die „Illustirte Zeitung", mit Ausnahme der Montage, täglich.

Der „Abend-Courier", im Formate der "Wiener Zeitung," wird mit Ausnahme der Sonntage, täglich, wie im Eingange bemerkt, um 4½ Uhr Nachmittags ausgegeben.

Wie schon gesagt, erhalten die Pränumeranten das Abendblat unentgeltlich, die Damen und Herren in Wien wollen aber so gefällig sein, sich dasselbe im Comptoir abholen zu lassen.

Auswärtigen wird der „Abend-Courier", da er noch von der gewöhnlichen Poststunde erscheint, am denselben Tage, an welchem er ausgegeben wird, mit dem „Morgen-Courier" geschickt.

Einzeln kostet der „Morgen-Courier" 3 kr. C. M.;

„ „ „ „Abend-Courier" 1 kr. C. M,

und sind beide Blätter im Comptoir des „Couriers", Rauhensteingasse, Nr. 920 an der Ecke des Ballgässchens, in der Nähe der k. k. Börse (wo allein und ausschliesslich Pränumeration angenommen wird), so wie bei allen vorzüglichen Verschleissern Wiens zu haben.

Pränumerations-Briefe mit Geldern von Auswärtigen, wenn sie auf dem Couvert bemerken: „Zeitungs-Gelder", haben kein Porto zu bezahlen.

Mann bittet, die Adressen der Herren Abonnenten deutlich zu schreiben, auch immer genau den Wohnort, den Bezirk oder Kreis und die letzte Poststation leserlich und genau zu bezeichnen, um allem Irrungen vorzubeugen.

Adolf Bäuerle,

Herausgeber uud Redacteur des „Oesterreichischen Couriers."

(3)

W DRUKARNI CZASU.